Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena 20 gr.



TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ, PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE

Rok II. Kraków, kwiecień — maj 1937 r. Nr. 5.

Ku lepszej przyszłości.

Pospólnie a sami.
Wł. Orkan

Postępowy ruch młodzieży wiejskiej wziął sobie za zadanie odrodzić wieś. Rzeczywistość obecna nie wesoło nas nastraja. Wieś, jak wogóle masy pracujące, zepchniętą została prawie na dno nędzy. Odepchnięto chłopa i robotnik od kultury, oświaty, nauki, praw społeczno - politycznych. Najliczniejsza wartwa społeczna, na której spoczywa byt i los państwa, nie może w tych warunkach zużytkować twórczych sił swoich.

Jesteśmy świadkami corazto większego szerzenia się kierunków i prądów zacofańczych, wstecznych. Podnosi społeczne wstecznictwo głowę i rozpoczyna systematyczni czarny, niszczący swój pochód. Podnosi głowę staroszlachetczyzna, wciska się corazto dalej klerykalizm. Kierunki te szermują chwytającymi masy hasłami, usypiają te masy i czynią sobie z nich żerowisko. Hasła, któreby jeszcze 10 lat temu w okresie demokracji spotkały się z powszechnym prawie sprzeciwem, dziś głoszone są szeroko i mało kto na nie należycie reaguje. Bierność, ospałość i zgoda z losem szerzą się i niszczą postęp i odrodzenie.

I w masach ludowych obserwować się daje podobne zjawisko. Bierność je ogarnęła, nie widać mocnych akcentów sprzeciwu przeciw systematycznemu niszczeniu w tych masach twórczej postawy i sianiu haseł niewolniczych. Bo nie wystarczy tu doraźna demonstracja, która mija szybko i jak słomiany płomień wygasa. W tych demonstracjach, nieszkodliwych dla nikogo, wyładowuje się ta tlejąca jeszcze iskra buntu i to jest klasom uprzywilejowanym na rękę.

Drogi postępu chłopa polskiego mocno obstawione są przez straże wstecznictwa. Strzeże tych dróg ziemiaństwo, kapitalizm, klerykalizm. Chłop idzie, ale nie sam, wiedzie go ktoś inny. Wiedzie go ten, co go już raz zawiódł pod jarzmo niewoli.

Trzeba nam ruchu, coby niósł za sobą bunt twórczy, coby odwalał leżące na drodze pochodu głazy niewoli duchowej i moralnego poddaństwa, coby swym dynamizmem rozsadzał ściskające społeczeństwo okowy krzywdy i poniżenia. Musi się rozróść ruch odrodzeńczy, czerpiący siły swoje z własnego, pełnego treści ducha, z własnego buntu i własnych wzmagań. I takim ruchem być chcemy.

Idziemy pospólnie a sami. Wiemy, że to jest najwięcej twórcza, mocna i niezależna postawa. Te drogi wiodą w zwycięską dal. Te drogi roztaczają przed nami promieniste widoki, u ich kresu — zwycięskie słońce. Ręka w rękę, ramie w ramię, pospólnie a sami, idziemy — ku lepszej przyszłości.

Antoni Kozieł.

Rada Związku Młodej Wsi

Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej.

Dnia 9-go maja br. odbyły się całodzienne obrady Rady Związku Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej w Krakowie, na których byli obecni Wiceprezesi C. Z. M. W. Kol. Kazimierz Maj i Kol. Stanisław Miechówka. Po powitaniu obecnych przez przewodniczącego Kol. Miłkowskiego i przyjęciu porządku dziennego obrad Kol. Kazimierz Maj wygłosił referat p. t. „Istota ruchu Młodzieży Wiejskiej“. Nawiązuje do książki Marii Dąbrowskiej p. t. „Rozdroże“. Stwierdza się tam, że kultura burżuazyjna, szlachecka, dziś przeważnie panująca, załamuje się, że sami ci, którzy ją reprezentują, widzą to i szukają dla siebie ratunku. Jedną z podstawowych form tego ratunku jest wchodzenie przedstawicieli szlacheckiej kultury w masy ludowe, by tym masom patronować i zasadniczo wpływać na kształtowanie się nowej kultury chłopskiej.

Wpływ ten oczywiście polega na tym, by kultura chłopska przesiąkła jak najbardziej pierwiastkami staroszlachetczyzny i klerykalizmu. Przedstawiciele ci wciskają się w organizacje chłopskie, by chłopów nie dopuścić na przodujące stanowiska. Tego rodzaju forma działania przeciw postępowi i wyzwoleńczemu ruchowi chłopskiemu jest szczególnie niebezpieczna. Ma ona bowiem na celu utrzymanie w moralnej niewoli mas chłopskich.

Jesteśmy świadkami procesu nacjonalizacji. Unarodowienie dokonuje się na wschodzie i zachodzie Europy. Prądy te nurtują i w Polsce. ale tym ruchom narodowym przewodniczą przedstawiciele burżuazji i szlachetczyzny. Stąd taki ruch narodowy jest szkodliwy. Szerokie bowiem masy chłopsko-robotnicze tego rodzaju ruch narodowy spycha na niziny społeczne, haseł narodowych używa do obrony swych klasowych interesów. Głównym zadaniem ruchu młodo-wiejskiego w chwili obecnej jest unarodowienie tak pojęte, że chłop jest podmiotem narodu i podmiotem kultury, znaczy to, że chłop tworzy kulturę w oparciu o swoje wartości i że o narodzie stanowi. Wprowadzenie chłopa i mas ludowych do narodu i państwa i uczynienie ich podmiotem narodu i kultury dokonać się może tylko ich własnym wysiłkiem.

Kultura burżuazyjno-mieszczańska i szlachecka jest kulturą o cechach ujemnych. Jest kulturą niewolniczą, kulturą krzywdy. Wpływ tej kultury na sprawy narodowe i państwowe Polski był zawsze ujemny. Ustrój, który na tych przesłankach się opiera. spycha masy ludowe na dno nędzy i poniżenia i systematycznie od kultury je odsuwa. W ustroju tym chłop i masy ludowe były i są tylko przedmiotem, kosztem którego kształtowała się i kształtuje się klasowa kultura burżuazyjna.

Istotą ruchu młodzieży wiejskiej jest tworzyć postęp — zadaniem tego ruchu jest rozbudzić wartości śpiące w masach chłopskich i przygotować dzieło odrodzenia wsi i narodowej kultury poprzez kulturę chłopską w oparciu o jej wartości. Ruch młodzieży wiejskiej jest samodzielnym, postępowym ruchem młodochłopskim. Ruch ten ma dokonać procesu unarodowienia kultury chłopskiej w tym znaczeniu, że kulturę tę tworzyć będzie chłop, robotnik, pracownik umysłowy i ci będą podmiotem tej kultury. Ruch młodzieży wiejskiej jest ruchem odrodzeńczym. Ma on bowiem dokonać dzieła odrodzenia narodu i państwa poprzez chłopską kulturę. Ruch ten jest buntem młodych, buntem twórczym, postępowym i w tym jego wartość.

Podstawą ruchu młodzieży wiejskiej jest jego samodzielność. Ruch ten tworzy nową kulturę i postęp w drodze wydobywania sił tkwiących w masach ludowych wyłącznie własnym wysiłkiem. Nie może być szablonu i katechizowania.

Na kształtowanie się tych nowych wartości niema wpływu kultura burżuazyjno-szlachecka i to jest największa zasługa tego ruchu. Kultura, którą on tworzy. jest kulturą nową chłopską, wolną od naleciałości staroszlachetczyzny. To jest przewaga tego ruchu nad wszystkimi innymi ruchami młodzieżowymi.

Polska chłopska jest ideałem, do którego dąży młodzież wiejska. Droga do nowej chłopskiej Polski tylko przez samodzielność. Nim Polska chłopska nastąpi, zarość muszą ścieżki do dworów i plebanij a pługi chłopskie przeorać muszą dworskie zagony.

Nad referatem otwiera Przewodniczący dyskusję:

Kol. Potoczny: potrzebny nam konkretny czyn, czas przejść od słów do ich urzeczywistnienia.

Kol. Wróbel: niezależność i samodzielność jest istotą ruchu młodzieży wiejskiej, człowiek być musi samodzielny i wolny, a równocześnie karny i odpowiedzialny. Nie mogą być w pracach stawiane sztuczne granice, nie może być katechizowania.

Kol. Gajda; Aby w czyn ideały wcielać, trzeba nam organizacji. Młodzież mało jeszcze jest zorganizowana.

Delegat Z.M.W. w Żywcu: w pracy napotykamy na poważne przeszkody ze strony zorganizowanej szlachetczyzny i ich popleczników. Co dopiero jeździły po ziemi żywieckiej dwa auta Krakowskiej Izby Rolniczej ze Styrylskim i Jaworowskim. Wołają oni, że Związek Młodej Wsi jest związkiem komunistycznym, że kierownicy Związku Kol. Miłkowski i Staszkiewicz przy rozjazdach terenowych demoralizują Kole-

żanki, że dla kierowników Związku jest tylko Bereza. Panowie z dawnego B B W R., którzy robili unifikację, dziś po jej dokonaniu, rzucają kalumnie na Związek, nazywając go anarcho-syndykalistycznym. Kler dzielnie ich wspiera, księża z ambon rzucają gromy na Związek Młodej Wsi i na ambonach nawołują do wstępowania w szeregi endeckie. Najczęściej to robią księża chłopskiego pochodzenia, którzy w katolickiej skromności wstydzą się swego pochodzenia wiejskiego zapatrzeni w wielkopańskość i odprawiają nabożeństwa za faszystów hiszpańskich, którzy dokonali przy pomocy wojsk niemieckich, włoskich i Arabów najazdu na własną ojczyznę. Widząc, że upadają klerykalne wpływy, powołują „Święte Milicje Niepokalanych“ specjalnie do walki z ruchem ludowym. Inni (jak ks Zemanek z Żabnicy) odmawiają ślubów członkom Związku i niedopuszczają drużek do kościoła.

Styrylski i Jaworowski wołają, że Związek Młodej Wsi bierze na pracę tysiące złotych, że redaktor Zewu pobiera trzysta złotych miesięcznie, wołają, że pracują oni za darmo jak Jaworowski, co do którego wiadomo, że jest wynagradzany w wysokości kilkuset złotych miesięcznie. Wiadomym jest, że M.Z.M.L. pobiera miesięcznie ponad tysiąc złotych z pieniędzy publicznych, gdy nadto wspiera go MTR i Krakowska Izba Rolnicza i nawet na Walnym Zjeździe odmawia przewodniczący Styrylski sprawozdania kasowego. Jak wygląda ich robota : świadectwem spółdzielnia „Siejba“ w Żywcu, gdzie pan Kępiński tak wygospodarzył, że około 3 tysiące chłopów płaci pięciokrotne udziały za bankructwo. MTR. wykupuje weksle Kępińskiego. Kolega podnosi, że za autami Izby Rolniczej obwożącymi Styrylskiego i Jaworowskiego szedł pieszo, aby bronić nasze Koła przed ich atakami. Wiadomym jest, że Redaktorzy „Zewu“ dopłacają do „Zewu“ z własnych funduszów, że Kierownicy Związku poświęcają czas i siły bezinteresownie a nieraz i skromne swe fundusze.

Związek Młodej Wsi walczyć musi z różnymi chwastami w życiu społecznym wsi i dbać o to, aby współczesna młodzież wiejska w całej Polsce wysoko nosiła sztandar moralności.

Kol. Miechówka: zdać trzeba sobie sprawę z terenowych trudności. Ideologię chłopską tworzą ziemianie. Ruch młodowiejski chce stworzyć swoją własną ideologię. Wieś zaczyna sama o sobie stanowić, stąd wniosek prosty: ziemiaństwo i ich służalcy bronią się widząc, że tracą grunt pod nogami. Stąd wniosek prosty — samo organizowanie nie wystarczy, jest niezawodnie pęd do organizowania się wsi, ale w te organizacje pcha się ziemiaństwo, broniąc swych pozycyj upadających. Kolega daje jeden przykład ; jest Kolega w posiadaniu pewnego dokumentu ziemiańskiego, dotyczącego pracy ziemiaństwa w jednym powiecie. Wynika z tego dokumentu co następuje; jest w powiecie 20 osób ziemiaństwa i te 20 osób zajmuje 148 stanowisk i 28 stanowisk prezesur. W tych oczywiście warunkach wieś, choć zorganizowana, nie może się rozwijać, podnosić i tworzyć. Ideologia chłopska musi być przez chłopów tworzona, a nie przez kogoś dla chłopów. Kolega Miechówka mówi, że w Krakowskim są warunki najtrudniejsze i najgorsze, ale jak w nocy, kiedy się zapali lampę, zlatują się ćmy do światła, tak poruszyły się i zlatują się ćmy, gdy zapłonęło światło niezależnego ruchu chłopskiego. Ataki na ruch są zrozumiałe i muszą one być, bo ludzie ci muszą się bronić. Zadaniem naszym jest, by starczyło nam sił na odparcie ataków i jeszcze na pracę. Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej jest słabszym finansowo niż Małop. Zw. Młodzieży L. ale siły moralne Młodej Wsi są o wiele większe. Podkreśla Kolega z całym naciskiem, że wykopalibyśmy sobie grób, gdybyśmy z tymi ludźmi na jakąkolwiek poszli współpracę. Musimy się bronić i strzec, by nie wdarli się oni w nasze szeregi i nie wnieśli zarazy.

Kol. Kotarzycki: Krzepną siły ruchu młodowiejskiego. Ile razy wysunie się wśród ludu myśl głębsza, szczególnie dotycząca struktury społecznej i politycznej, konserwatyści widząc nikłe siły swoje, przemieniają żupan na siermięgę, by iść z chłopem, ale na jego czele. A tymczasem nam często brak zdecydowanej postawy, gdy idzie o uniezależnienie naszego ruchu, a konserwatyści spychają nas wtenczas w tył. Ma to miejsce i przy uniwersytetach chłopskich, gdzie niejednokrotnie o programie decydują ziemianie. Tym mocniej trzeba podkreślać nam niezależność, mobilizować siły swoje i własnym chłopskim wysiłkiem budować i tworzyć.

Kol. Staszkiewicz: nie damy się defetyzmowi. Defetyzm sieją na wsi i chcą go wnieść w szeregi nasze szlachcice w siermięgi ubrani. Trzeba nam zespolić siły swoje, podporządkować się organizacyjnie. Niekarność i „koryciarstwo“ rozbijają stronictwo ludowe, iskra wiary, która się pali, rozznieci płomień i spali tych co przeciw nam.

Kol. Potoczny: stwierdza, że należy do najstarszych pracowników Związku. Było nas — mówi — zaledwie kilku, przeczuwaliśmy tylko pewne dążenia i ideały, ale nie wiedzieliśmy, jakiemi iść drogami. Dążyliśmy do organizowania młodzieży, z tych kilku było nas coraz więcej, dziś już wiemy do czego dążymy i czego chcemy, przychodzi mi na myśl — mówi Kolega — powiedzenie Niedziałkowskiego na marginesie obchodów pierwszomajowych „nie dacie rady panowie“. Nie dacie rady panowie, bo wzmaga siły swoje klasa chłopska.

Jesteśmy myślowo niezależni, już nie pójdziemy na niczyim pasku. Rozrośliśmy się, powstaje z nas już Rada Wojewódzka, rosną szeregi wierzących, nie dadzą nam rady panowie, nie oni nas, lecz my ich zgryziemy.

Kol. Maj: nie dadzą rady, jak mówi Orkan, „idziemy pospólnie a sami“. Każdy z nas wciela w życie ideały, idziemy sami, bo każdy z nas stanowi wartość, idziemy pospólnie, gromadą, bo instynkt gromadzki, społeczny najbardziej się w masie chłopskiej ujawnia. Szlachta chodziła

w pojedynkę, biskupi chodzili w pojedynkę i to zaprowadziło ich do zaborców, w historii zapisali się jako zdrajcy, a lud śmiercią ukarał zdradę. Ruch nasz jest ruchem gromadzkim, a odpowiedzialność jest w nim jednostkowa. To nas różni od organizacyj politycznych.

Kultura polska chłopieje. Coraz w niej więcej nazwisk chłopskich. Z przerażeniem pisze o tym Mackiewicz w „Słowie" i Studnicki, a w „Myśli Polskiej" Fryc. Udawadniają oni, że chłop nie może tworzyć kultury, bo brał baty, odrabiał pańszczyznę. Na wsi tylko ziemianin powinien według nich o wszystkim stanowić. A tymczasem drogi do dworów i plebanij zarastają trawą.

Polska jest zapaskudzona staroszlachetczyzną. Tkwi to zapaskudzenie w politycznym ruchu ludowym. Wszak hr. Lasocki finansował „Piasta", burżuj żydowski i kapitalista Hammerling został senatorem Stronnictwa za pieniądze. Wadliwa reforma rolna uchwalona została przez „Piasta" pod patronatem ziemian. Idziemy na samodzielność. Rozbudzamy człowieka w uniwersytetach i Kołach naszych. Nie damy się. Wzorem dla nas Ks. Stojałowski, który za sprawę ludową 11 razy był w więzieniu a kościół rzucił nań kilka razy klątwę, ale on wierzył i wytrwały był w działaniu. Mając wyraźny cel na oku, znając ten cel, ruchu naszego nikt nie zdusi.

Skolei składa sprawozdanie z dotychczasowych prac Związku Kol. Miłkowski. Praca była bardzo trudna, bo zewsząd padały na Związek ataki, przede wszystkim zaś ze strony przelękłej styrylszczyzny. Głównym jednak powodem tych trudności był brak podstaw prawnych działania Związku.

Statut złożony został do legalizacji jeszcze w listopadzie 1936 r., ale władze nie dawały odpowiedzi. Gdy się okazało, że wpływy postronne spowodowały, iż w Krakowie nie będzie można uzyskać zatwierdzenia Statutu, postanowiliśmy skorzystać ze zmiany statutu Centralnego Związku Młodej Wsi i Statut zatwierdzić przy Statucie C. Z. M. W. Istotnie Komisariat Rządu m. st. Warszawy postanowieniem z dnia 8 lutego 1937 r. (Nr. Sp. II, 5/563) Statut zatwierdził. Statut otrzymaliśmy z początkiem kwietnia br. Dnia 19 kwietnia 1937 r. Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej w Krakowie został prawnie zalegalizowany.

Praca z tych powodów miała nieco chaotyczny charakter. Ostatnio jednak uporządkowało się bardzo dużo rzeczy. Praca w terenach mimo tych trudności posuwała się naprzód, choć była nieraz paraliżowana przede wszystkim przez nieokreślony stan prawny Związku. Poddaliśmy rewizji metody pracy — przede wszystkim wykreślając ze swego słownika słowo „unifikacja".

Poważną przeszkodą w pracy był też brak pieniędzy na pracę. Związek nie brał i nie bierze znikąd żadnych subwencyj. Członkowie istotnie wielki uczynili wysiłek, by Związek finansowo utrzymać.

Styrylszczyzna w tym czasie robiła wszystko, by zniszczyć ruch nasz w zarodku. Ale nie dała rady. Obecnie, kiedy najważniejsza przeszkoda, brak podstaw prawnych Związku minęła, z wiarą patrzymy w przyszłość.

Po zreferowaniu głównych zasad Statutu przystąpiono do ukonstytuowania się Władz Związku:

ZARZĄD ZWIĄZKU:

Prezes: Stefan Miłkowski, wieś Parzymiechy pow. Częstochowa, V-prezes: Antoni Kozieł, wieś Hecznarowice pow. Biała, II. V-prezes Tadeusz Wróbel, wieś Paczółtowice p. Chrzanów.

Członkowie: Janina Czaplińska, wieś Lipica Dolna pow. Rohatyn, Maria Filówna, wieś Bolechowice pow. Kraków, Aleksander Krzeszowiak Sucha pow. Żywiec, Jan Sobala, wieś Roków pow. Wadowice.

Zastępcy: Anna Szwedówna, wieś Łapczyce p. Bochnia, Józefa Stasicówna, wieś Świnna pow. Żywiec.

RADA ZWIĄZKU:

Dr Marian Gluth prof. Studium Ped. U. J., Rudolf Kotarzycki, kierow. Uniw. Wiejskiego w Szycach, Inż. Józef Lisicki, wieś Sporysz pow. Żywiec, Franciszek Pomietlarz, wieś Brzeszcze pow. Biała, Franciszek Potoczny, wieś Harta pow. Przeworsk, Stanisław Ptaszkiewicz, wieś Dominikowice pow. Gorlice, Władysław Sordyl, wieś Czaniec pow. Biała, Jan Staszkiewicz Żywiec, Józef Tomaszczyk, wieś Bestwinka pow. Biała, Władysław Walczowski, wieś Zbik pow. Chrzanów. Jan Szypka, Sucha-Błądzonka.

Zastępca: Jan Pabis, wieś Kobylanka p. Gorlice.

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący: Wojciech Passowicz, wieś Paszczyna pow. Dębica

Zast. przew.: Inż. Bronisław Walczowski, wieś Żbik pow. Chrzanów

Sekretarz: Stanisław Papla, wieś Janowice pow. Biała

Członkowie: Józef Pietrusza, wieś Kobylanka pow. Gorlice, Helena Wróblówna, wieś Pewel Mała pow. Żywiec.

SĄD KOLEŻEŃSKI:

Przewodniczący: Karol Świerz, wieś Kobylanka pow. Gorlice, Jan Konior, wieś Słotwina pow. Żywiec, Stanisław Strzelichowski, wieś Paczółtowice pow. Chrzanów, Karol Turczak, wieś Lipowa Brzeziny pow. Żywiec, Stanisław Przybycień, wieś Męcina Mała pow. Gorlice.

Następnie Kol. Kozieł przedstawił Radzie projekty regulaminów: Koła Młodej Wsi, Sąsiedzkiego Związku, Powiatowego Związku i Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi. Regulaminy zostały uchwalone jednomyślnie.

Program Pracy zreferował Kol. T. Wróbel. Jako podstawowe wytyczne przyjęto:

1) Praca Związku ma charakter przede wszystkim wychowawczy a podstawą prac jest samokształcenie, przez które najwięcej człowiek się rozbudza i czynną wobec rzeczywistości zajmuje postawę.

2) Prace opiera się na postępowym wiejskim elemencie samodzielnym i niezależnym. Dąży się w pracach do jaknajwiększej samodzielności. Wyklucza się prowadzenie młodzieży przez osoby, pracujące społecznie dla kariery lub społecznego wyróżnienia. Dąży się do wychowania jaknajwięcej przodowniczego elementu wiejskiego i na nim opiera się prace Związkowe.

3) Związek Młodej Wsi jest organizacją niezależną i żadnemu ugrupowaniu politycznemu się nie podporządkuje.

4) Jako podstawę swego rozwoju Związek przyjmuje tworzenie własnych placówek a nie przejmowanie ich po innych związkach.

5) Przyjmuje się jakoześrodkowanie geograficzne prac na razie południowo-zachodnią część Województwa.

6) W stosunku do innych organizacyj i ugrupowań przyjmuje się postawę następującą:

a) nieprzyjazny stosunek do organizacyj prawicowych i wstecznych,
b) zwalcza się bezwzględnie komunizm,
c) lojalny stosunek do patriotycznych ugrupowań lewicowych,
d) życzliwy stosunek do postępowych ugrupowań ludowych,

6. Związek ustosunkowuje się przyjaźnie do innych postępowych organizacyj młodzieżowych wiejskich i robotniczych.

8) Związek popierać będzie prace Kólek Rolniczych i Kół Gospodyń jako chłopskich placówek zawodowych, w których członkowie Związku mają prowadzić dalszy ciąg prac swoich po opuszczeniu Kół. Związek dążyć będzie do rozbudzenia samodzielności tych placówek i uwolnienia ich z pod patronatów.

9) Związek dążyć będzie do stworzenia niezależnego Uniwersytetu Wiejskiego w Województwie Krakowskim.

10) Związek finansowo być musi jaknajwięcej niezależny. Źródłem dochodu Związku są składki członkowskie. Każdy członek Związku uiszcza na rzecz związku rocznie 1 złoty we formie wykupienia legitymacji. Związek nie uznaje za członków tych którzy nie posiędą legitymacji.

11) Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej zwracać będzie szczególniejszą uwagę na dobór członków, na ich moralne i społeczne wartości i w pierwszym etapie pracy uwzględniać się będzie więcej jakość niż ilość członków i placówek organizacyjnych.

Rada Związku uchwaliła jednomyślnie następujące wnioski:

1. Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej w Krakowie, dopóki nie zostanie zorganizowany samodzielny i niezależny Chłopski Uniwersytet w Krakowskim, uważa Uniwersytet Wiejski w Szycach za kuźnię swych prac ideowych i w tymże Uniwersytecie szkolić będzie młodzież swoją. Związek odpierał będzie wszelkie ataki, skierowane przeciw swobodnemu rozwojowi Uniwersytetu Wiejskiego w Szycach.

2. Rada ZMWZKP. nakłada na Koła obowiązek prenumerowania Zewu Młodej Wsi oraz Siewu Młodej Wsi. Związki Sąsiedzkie i Powiatowe obowiązkowo zaprenumerują Przodownika Wiejskiego. (Dla Krakowskiego prenumerata Siewu jest zniżoną do 6 zł. a Przodownika do 4. zł.).

3) Rada ZMWZKP nakłada na Koła, Związki Sąsiedzkie i Powiatowe obowiązek przyczynienia się przez skromną choćby składkę do ufundowania sztandaru CZMW, symbolu mocy i odrodzeńczych sił Młodej Wsi.

4) Związek Młodej Wsi na niegodziwe ataki i pozbawione wszelkiej podstawy zarzuty na siebie odpowiadać będzie jedynie coraz to większym naporem twórczym i scalaniem sił swoich.

5) ZMWZKP opiera prace swe wyłącznie o samodzielny wysiłek wiejskiej młodzieży. Rada stwierdza, że wszelkie patronackie, odgórne prace młodzieżowe dały jaknajgorsze wyniki, a utrzymywanie tego stanu rzeczy na naszych terenach ma na celu wyłącznie wychowanie młodzieży na na kornych i uległych służalców obozu społecznego wstecznictwa.

Komunikaty
Zarządu Związku Młodej Wsi
w Krakowie.

1) Związek Młodej Wsi Ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej mieści się w Krakowie przy ul. Garncarskiej 9. m. 16 IIIp. Dyżury odbywają się codziennie od godz. 11 do 12 tel. 126 90.

2) Redakcja i administracja „Zewu Młodej Wsi" w Krakowie mieści się przy ul. Garncarskiej 9 m. 16.

3) „Zew Młodej Wsi" począwszy od czerwca br. wysyłany będzie tylko prenumeratorom, którzy zapłacili prenumeratę. Numer 5 Zewu wysyła się ostatni jako okazowy.

4) Zarząd Związku wzywa wszystkie Koła Młodej Wsi do niezwłocznego wykonania uchwał Rady z dnia 6 maja br. w sprawie obowiązkowej prenumeraty czasopism Związkowych (Siew, Zew), tym więcej, że prenumerata jest dla Kół Województwa zniżona (Siew — 6 zł. Przodownik Wiejski 4 zł.) Adres administracji Siewu Młodej Wsi i Przodownika Wiejskiego Warszawa, Kopernika 30. Konto PKO. Siewu 299.69, Przodownika 31.66.

5) Zarząd Związku wzywa wszystkie Koła Młodej Wsi i wszystkich członków Związku Młodej Wsi oraz sympatyków do składania ofiar na sztandar Centralnego Związku Młodej Wsi, którego poświęcecenie odbędzie się 20 czerwca br. w Warszawie. Skromna choćby ofiara jest wyrazem łączności organizacyjnej i duchowej z Młodą Wsią ze wszystkich krańcy Rzeczypospolitej. Ofiary składać należy na Konto Centralnego Związku Młodej Wsi, Warszawa, Kopernika 30. Nr. 299.69 z wyraźnym dopisem „Na sztandar" Ofiary są ogłaszane w „Siewie Młodej Wsi".

6) Zarząd Związku wzywa Koła do poczynienia energicznych przygotowań do jaknajliczniejszego udziału w Kongiesie Centralnego Zw. Młodej Wsi w Warszawie, w dniach 19 i 20-go czerwca br. Ziemia Żywiecka wyszle na kongres grupę regionalną góralską i przygotuje inscenizacje pieśni i tańcy. Część uczestników pójdzie pieszo do Warszawy (jak z całej Polski) część na rowerach, reszta koleją. Zniżki kolejowe są zapewnione.

7) Zarząd Związku wzywa do wykupywania legitymacyj członkowskich na rok 1937 Legitymacja jest jedynym i wyłącznym dowodem członkostwa wobec Władz Zw. Związek nie uznaje za członków nieposiągających legitymacyj. Legitymacje wydaje Zw. Młodej Wsi w Krakowie. Po legimacje zgłasza się członek do swego Koła. Koło wysyła do ZMW w Krakowie zamówienie legitymacji, podając imię i nazwisko oraz rok urodzenia członka i należytość za legitymacje. Koła winny zebrać zamówienia w większej ilości i wysłać razem do Z. M. W. w Krakowie. Członkowie niezrzeszeni w Kołach mogą bezpośrednio sami się po legitymacje do ZMW w Krakowie zgłaszać, uiszczając opłatę i podając swoje dane. Rada uchwaliła, że legitymacja kosztuje 1 zł. Płaci go Koło, które może ten złoty ściągnąć od członka. Jest to jedyna składka Koła i członków na rzecz Wojewódzkiego Związku. Składka ta wraca do Kół w tej formie, że za to pokrywa się koszta przejazdów Kierownika Zw. i członków Władz do Kół. Dlatego im więcej wykupi legitymacyj, tym w dany powiat więcej będzie wyjazdów. W r. 1937 ze względu na wyjątkową sytuację Związku zniżono koszt legitymacji do 30 gr., ale za to człon.kowie mają się zaopatrzyć w znaczki organizacyjne, które wydaje Zw. Młodej Wsi w Krakowie po 60 gr. za sztukę.

8) Zarząd Związku wzywa ponownie Koła do niezwłocznego nadesłania do Zarządu ZMW w Krakowie osobowych wykazów Zarządów swoich wedle wysłanych formularzy. Nadto poleca się podać, na czyje ręce wysyłać należy korespondencję i prasę, gdyż wysyłki na adres Zarządu często giną. Koło winno uczynić jednego członka odpowiedzialnym za pocztę.

9) W miesiącu maju rozesłane zostaną do Kół i wyższych ogniw Związku Regulaminy Związku. Poleca się dokładnie z tymi regulaminami zaznajomić i ściśle się do nich stosować. Rozesłane też zostaną formularze sprawozdań za rok 1936, które w podanym terminie należy wypełnić i odesłać.

10 Zarząd Związku zwraca uwagę tworzącym nowe Koła Młodej Wsi, by niezwłocznie po założeniu Koła nadsyłali protokół zebrania założycielskiego do Zarządu Zw. Młodej Wsi w Krakowie oraz imienny wykaz członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej Koła z adresami i latami urodzeń. a to celem rejestrowania tych Kół w Starostwach. Z braku bowiem rejestracji mogą wyniknąć poważne kłopoty.

11) Zew Młodej Wsi i inne czasopisma giną często na pocztach. Jeżeli prenumerator gazety nie otrzyma, winien się o nią upomnieć na swej poczcie. Jeżeli poczta gazety nie posiada, należy do administracji pisma wnieść reklamację. Reklamacje wnosi się w liście niezaklejonym bez znaczka pocztowego, a tylko z dopisem na miejscu znaczka: Reklamacja gazetowa.

12) Publiczne przedsięwzięcia rozrywkowe (zabawy, festyny) muszą być na 3 dni naprzód zgłoszone w Starostwie. Zwykle Starostowie żądają jeszcze podpisania zgłoszenia przez wójta. Przy zgłaszaniach Starostowie a nieraz Wójtowie żądają opłat. Podaje się do wiadomości Kołom Młodej Wsi, żę Ministerstwo Skarbu zwolniło od opłat stemplowych wszelkie podania oddziałów Centralnego Związku Młodej Wsi w sprawach kulturalno-oświatowych i w sprawach przedsięwzięć rozywkowych i przedstawień publicznych, jeśli dochód idzie na cele oświatowe. Koła i inne Oddziały C. Z. M. W. odtąd na podaniach dopisywać winny: **„Wolne od opłat stemplowych na zasadzie Zarządzenia Ministerstwa Skarbu L. D. V. 44738/5/37“ z dnia 23 IV. 37.**

13. Na sztandar Związku Młodej Wsi dotąd z Województwa Krakowskiego złożyli: Kol Karol Turczak, Lipowa-Brzeziny, pow. Żywiec; 1 zł. — Koło Młodej Wsi, Lipowa-Brzeziny pow. Żywiec 2 zł. — Koło Młodej Wsi, Wieprz pow. Żywiec 2 zł. Akademicki Zw. Młodzieży Wiejskiej w Krakowie; 13 zł. — Rada Zw. Młodej Wsi w Krakowie; 21 zł. — Kol. Antoni Kozieł: 5 zł.

Jak zorganizować Koło Młodzieży Wiejskiej.

Bardzo często otrzymujemy takie pytania. Nie mogąc z braku czasu odpowiedzieć każdemu osobno pytającemu, postaramy się w szeregu artykułów dać na to pytanie odpowiedź.

Otóż najpierw zastanówmy się nad tym, kto winien się zająć organizacją młodzieży Wiejskiej. Przede wszystkim sprawą zająć się winni wybitniejsi członkowie już zorganizowanych i pracujących Kół Młodzieży Wiejskiej. Oni to przede wszystkim winni wciągać do organizacji niezorganizowaną młodzież wsi sąsiednich, dalej ucząca się młodzież chłopska, działacze społeczni chłopscy, jak spółdzielcy, samorządowcy i t. p., inteligencja pracująca na wsi i ze wsią związana, wreszcie każdy, kto czuje potrzebę zorganizowania i uświadomienia obywatelskiego mas chłopskich, ten kto rozumie, że siła i potęga mocarstwowa Polski leży w olbrzymich masach ludowych, ten wreszcie, kto wie, że w wyniku rozwoju procesu dziejowego warstwa chłopska, jako najmłodsza warstwa społeczna, odegra decydującą rolę w kształtowaniu przyszłych dziejów Państwa.

Oto ci wszyscy winni wziąć na siebie trud zorganizowania i uświadomienia młodzieży wiejskiej, boć przecież „takie będą Rzeczypospolite, jak ich młodzieży chowanie“.

Jeżeli już ktoś odkrył w sobie chęci i zdolności organizatorskie, a szczególniej wśród mło-

dzieży, winien skolei przystąpić do zorjentowania się w przedmiocie, winien zapoznać się z działalnością i dążeniami organizacyj młodzieży wiejskiej. Poza prasą poszczególnych Związków, jak „Siew“ dawniejszy, a obecny „Siew Młodej Wsi“, „Zew Młodej Wsi“, „Przodownik Wiejski“ (dawniej „Wiejska Droga“), „Wici“ — organ Zw. Młodz. Wiej. Rzp., „Młoda Myśl Ludowa“ i wiele innych. najlepiej poinformuje o rozwoju historycznym szereg artykułów Kol. K. Maja pt. „Ruch Młodzieży Wiejskiej w Polsce“ — zamieszczonych w Przewodniku pracy społecznej — organie Zw. Naucz. Polskiego.

Pozatem jeżeli chodzi o Centralny Związek Młodej Wsi, to organizator winien się zapoznać z następującymi wydawnictwami naszych Kolegów:

1) St. Gierat — Podstawy ruchu młodowiejskiego, 2) K. Maj — Ruch młodzieży wiejskiej jako postępowy ruch chłopski, 3) Spra ozdanie Centr. Zw. Mł. Wsi za rok 1935, 4) Br. Stanek— Biurowość Koła Mł. Wsi, 5) tegoż Sekcja koleżanek oraz statut C. Z. M. W, Regulamin Koła M. W., no i prasę „Siew Młodej Wsi“ i „Przodownik Wiejski“ — wszystkie te materiały może dostać w Krakowie w biurze Związku przy ul. Garncarskiej 9, IIp., bądź też w Warszawie, Kopernika 30, w biurze C. Z. M. W.

Wydawnictwa te pozwolą zorjentować się w charakterze organizacji, jej dążeniach i celach, oraz dadzą poznanie dzisiejszego stanu organizacyjnego (sprawozdanie) i dadzą znajomość form organizacyjnych, metod i działów pracy.

Przyswoiwszy sobie już główne wytyczne dążeń i celów Związku Młodej Wsi, przystępujemy do orjentowania się w terenie, do szukania możliwości zorganizowania Koła Młodziezy Wiejskiej.

W tym celu wybieramy sobie jedną lub parę wsi, w których jest dużo młodzieży w wieku lat od 18 do 30 i tam wyszukujemy sobie tych, którzy nam w pracy organizacyjnej pomogą. Będą to przywódcy tej młodzieży względnie ludzie. którzy na nią mają wpływ i możność oddziaływania.

W każdej grupie społecznej, a więc w każdej wsi są jednostki, które przewodzą, które nadają ton życiu zbiorowemu. Ci są zawsze poważani, ci mają posłuch i głos decydujący. Otóż takich przywódców staramy się zjednać dla naszej sprawy, Oileby Ci naturalni przywódcy okazali się dla nas z różnych względów nieodpowiedni, to szukamy innych jednostek, przez które byśmy chcieli wpływać na młodzież. Ich wtajemniczamy we wszystko, ustalamy plan działania i sposoby jego wykonania. Dobrzeby było, ażeby takich współpracowników zaprosić do już istniejącego Koła, gdzieby naocznie mogli się przyjrzeć organizacji i jej pracy.

Teren mamy wybrany, przygotowaną grupę ludzi z nami współdziałających, zwołujemy teraz zebranie całej młodzieży, bądź tylko tej, na której nam specjalnie zależy. Na zebranie to dobrze by było zaprosić starszych działaczy chłopskich, oraz rodziców młodzieży.

Na zebranie trzeba przygotować porządek dzienny zebrania, przewodniczącego i sekretarza zebrania (upatrzyć wcześniej), pogadankę o „Celach i zadaniach Kół Młodzieży Wiejskiej“ oraz odpowiednią salę, czystą, widną z tyloma miejscami do siedzenia, ile spodziewamy się uczestników, stół i krzesła lub ławki dla Prezydium zebrania, lokal powinien być dobrze oświetlony, ażeby się wszyscy dobrze i wesoło czuli, pożądanem by było, ażeby salę o ile możności udekorować zielenią, obrazami, chorągiewkami narodowymi i związkowymi (kolor czerwony i zielony) względnie kilimami i t. p.

(C. d. n.)

Mgr. Bronisław Stanek
kier. Wojew. Z.M.W. w Kielcach

Organizujmy wycieczki.

Utarło się dość powszechnie w organizacjach wiejskich mniemanie, jakoby okres lata był czasem zastoju w pracach, okresem rozprężenia niejednokrotnie, a w najlepszych razach jakiemiś wakacjami, a więc pauzowaniem. Zbijałem te nieszczęśliwe s ą d y poprzednio (samokształcenie podstawą prac wychowawczych w Kole M. W. Zew z marca). Tu tylko zaznaczę, że pogląd taki jest nieuzadniony i błędny. Jeśli bowiem nie traktujemy o r g a n i z a c j i wyłącznie rozrywkowo, stwierdzić musimy, że w okresie letnim mamy do czynienia z innymi metodami i formami pracy, że wspólnota i w i ę ź wewnętrzna organizacji w tym czasie zachowuje się nadal, a zewnętrznie podtrzymywana jest inaczej, niż w okresie zimowo-świetlicowym. Obecnie w a r u n k i sprzyjają innym pracom.

Naogół Koła M. W. urządzają wycieczki i to przeważnie w okresie letnim. Z doświadczenia wiem, że bardzo często robi się to dość przypadkowo, prawie że bez głębszego planu i przemyślenia. w którym często jest brak uświadomienia wartości wycieczek. Przodownicy Kół raczej instynktownie wyczuwają je, a to jest jeszcze za mało. Przeważają w tych imprezach skłonności rozrywkowe. Przodownicy Kół dobrze o tym wiedzą, że na wycieczki nie można tak powierzchownie patrzeć, tu i tam pobiadają nad taką atmosferą ogólną u członków i w rezultacie zastosują się do niej. Tymczasem tutaj spoczywa sedno sprawy, bowiem rzeczą przodownika będzie n i e p o d d a ć s i ę takim faktom, ale wpłynąć na ich zmianę. Przede wszystkim spytajmy się sami siebie, czy wina za ospałość letnią organizacji nie leży w nas. Czy mamy opracowany plan i p r o g r a m działania?! Czy zarząd funkcjonuje?! Właśnie nigdy bardziej nie odbija się ujemnie ten brak programu, jak teraz w okresie letnim.

Pierwszą więc zasadniczą rzeczą w utrzymaniu organizacji na poziomie zimowym będzie przygotowanie wraz z Zarządem tego, co będzie-

my robić, a więc planu pracy. Ważną pozycję powinny tutaj stanowić wycieczki. Zastanówmy się z kolei, co one przynoszą i jaka jest ich wartość, oraz postawmy zasady w organizowaniu wycieczek.

Najogólniej możnaby podzielić wycieczki na naukowe i rozrywkowe. Do pierwszych zaliczamy krajoznawcze w celu bliższego poznania okolicy, gospodarcze dla zwiedzenia obiektów takich jak, mleczarnie, Kasy Stefczyka, ogrody i wzorowe gospodarstwa, różne fabryki i kopalnie i tp. Następnie idą wycieczki do miejsc historycznych, aby poznać zabytki przeszłości. Należy też wymienić tutaj i wycieczki artystyczne, tj. zwiedzanie różnych pomników i zabytków sztuki. Do tych zaliczamy również np. wycieczki w celu poznania jakiegoś estetycznie urządzonego domu tak na zewnątrz jak i wewnątrz.

O wielu tych rzeczach, dopiero co wspomnianych, słyszymy w świetlicach w okresie zimowym, o wielu czytamy, ale często nie uzmysławiamy sobie tego dokładnie, poprostu nie mamy „pojęcia“, nie wiemy jak to w rzeczywistości wygląda. I całkiem naturalnie. Musimy równocześnie daną rzecz poznać zmysłami, widzieć, słyszeć i t. d. Bezpośrednie zetknięcie się z danym przedmiotem da nam dopiero prawdziwe zrozumienie, utrwalenie i zapamiętanie. Jeślibyśmy zaś coś z tego później sami chcieli u siebie w domostwie zastosować, to będziemy mieć wzór. Łączność bezpośrednia powoduje ostateczne uporządkowanie wiedzy o przedmiocie, wszystkiego tego, co poznaliśmy przedtem. Stąd wyniknie pierwsza zasada w urządzaniu wycieczek: **Nawiązać do materiału, który opracowywaliśmy w zimie i starać się go teraz bezpośrednio „namacalnie“ poznać przez wycieczki.**

Rozpatrzmy bliżej wycieczki historyczne. Tutaj spotykamy się z różnymi zabytkami, które mogą przemówić do nas dużo żywiej o przeszłości niż same słowa. Stykając się znów bezpośrednio, wytwarza się w nas poczucie łączności z dawnymi pokoleniami. Zdobywamy świadomość ciągłości z przeszłością, czujemy się dalszymi ogniwami na drodze, po której kroczy ludzkość spełniając swe człowiecze zadania. Czujemy się spadkobiercami ich myśli, dążeń ideałów. Powiązanie z tradycją kultury narodu będzie wzrastać. Przypomnimy sobie różne dawniejsze wiadomości z nauki szkolnej, z odczytów, pogadanek, z książek i t.d. To wszystko razem da nam głębokie przeżycie — będzie się tworzyła coraz silniejsza wspólnota narodowa i państwowa.

W tych zabytkach spotykamy nieraz i pomniki chłopskie, świadczące o jego wielkiej roli, jaką spełniał w przeszłości, nie mając ku temu prawie żadnych warunków, jakie winien mieć człowiek — stworzenie Boże. To nas tymlepiej umocni, doda otuchy i zapału do walki o należne prawa do bytu i kultury dla klasy chłopskiej. Nieraz zaś w niejednym z nas dopiero tutaj może powstanie to uświadomienie klasowe i przeżycie własnej wartości.

Wyprowadzam stąd drugą zasadę w organizowaniu wycieczek: *Dla głębokiego przeżycia wspólnoty z tradycją i kulturą Narodu, a stąd dla uświadomienia sobie wartości klasy chłopskiej oraz jej powołania w tworzeniu kultury i państwowości Polskiej, każde Koło winno w swoim planie uwzględnić przynajmniej jedną wycieczkę bliższą w okolicę i jedną dalszą i tak dobrać miejsce, aby sprawa Narodu i Państwa, oraz chłopa wystąpiła przede wszystkim.*

Druga grupa wycieczek — to rozrywkowe. Te zazwyczaj są bliższe i częstsze. Mają na celu odpoczynek i wytchnienie po tygodniowych pracach i znojach zawodowych. Oczywiście, że w każdej wycieczce występuje strona towarzyska. Środowisko wiejskie zazwyczaj, w obecnej kulturze, jest ubogie w podniety wogole kulturalne, a także i jeśli chodzi o znalezienie godziwej rozrywki. Szara zawodowa rzeczywistość wiejska skłania i pobudza prawie każdą wrażliwą jednostkę do szukania łączności z czymś, co może jej dążenia zaspokoić. Może to więc być spacer samotny i zatopienie się w przyrodzie, albo rozmowa towarzyska, czytanie książki lub gazety, wreszcie zbiorowa wycieczka gdzieś w okolicę. Różne te formy rozrywkowe zależą od samej jednostki. Rzeczą organizacji będzie pomyśleć o odpowiednim przygotowaniu takiej zbiorowej, a godziwej i kulturalnej rozrywki i wytchnienia. Jest to jedno z zadań naszej pracy organizacyjnej, albowiem Koło M. W. musi uwzględniać szeroko wszelkie przejawy życia i potrzeby swych członków. Nigdy nie należy się więc gorszyć z tego powodu, że często nasza energia wyładowywuje się w rozrywkach i zabawach. Natomiast należy zawsze pamiętać i nie dopuścić do tego, aby ta część zajęć Koła zapanowała wszechwładnie — i tylko ona.

Stąd wynika, trzecia zasada w programie wycieczkowym Koła: *Dla organizowania kulturalnej rozrywki towarzyskiej, oraz dla wytworzenia przeto odpowiednich i pożądanych warunków do wszelkiej pracy wychowawczej Koła, należy wszystkie wycieczki dobrze organizować pod względem towarzyskim, a część z nich temu poświęcitem celowi. Wykorzystać tutaj głównie pieśń ludową.* Każda wycieczka powinna mieć jasno określony cel, z którego przede wszystkiem musi z dawać sobie sprawę przodownik. Następnie należy tak pokierować całą akcją, aby cel został spełniony. Po wycieczce należy zrobić sobie niejako rachunek sumienia i spytać się czy cel został spełniony, a jeśli nie, to dlaczego. Wyprowadzić stąd odpowiednie wnioski i na przyszłość tak postępować, aby błędów unikać. Tylko tak postawiona sprawa może być kształcącą w roli i zadaniach przodownika dla niego samego. Na tym miejscu proponuje organizatorom wycieczek przygotowanie na nią albo przez nich samych, albo przez kogoś z członków pogadanki aktualnej i na czasie, na temat urządzanej wycieczki. Zależnie od jej rodzaju, a mianowicie co mamy do zwiedzania. należałoby zebrać wykorzystać przedtem stosowny materiał drukowany na ten temat, a więc czy to książki, czy to jakieś pisma. Osobiście byłbym skłonny ten postulat uważać również za zasadę w organizowaniu wycieczek. Nawet wycieczki rozrywkowe powinny zawierać coś z tego zakresu, np.: krótkie i swobodne omówienie spraw, jakie zaszły bieżąco-

w gromadzie, gminie, powiecie, państwie i na szerokim świecie. Skąd te wiadomości wziąć? Z obserwacji i czytania pism, czego przodownikowi w żadnym wypadku nie wolno zaniedbywać ani na chwilę.

W końcu chcę tylko zaznaczyć, że wycieczki dostarczają nam dużo materiałów do samokształcenia, dają wiele sposobności do przeżyć, organizują wolę człowieka, a więc kształcą go wszechstronnie, pod względem umysłowym, uczuciowym i woli.

Zarządy Kół winny uwzględnić ogólną sytuację wewnętrzną, a więc finanse, potrzeby zainteresowania i t.p., a po zorjentowaniu się ustalić program i później go wykonać. Jeśli są kłopoty w rozpoczęciu wogóle wycieczek, to radzę rozpoznać dobrze własną wieś i zwiedzić domy, gospodarstwa, ogrody godne zobaczenia i naśladowania, bo jestem pewny, że wszędzie takie są. Kilka wycieczek dobrze przygotowanych w okresie letnim dadzą organizacji dużo wiedzy, sposobności do obserwacji, przeżyć i współżycia towarzyskiego, co wszystko podciągnie i Koło i członków niewątpliwie wyżej.

Tadeusz Wróbel

Cele i zadania P. R.

W Polsce $^2/_3$ ludności żyje z rolnictwa, ale stan naszego rolnictwa pozostawia wiele do życzenia; daleko nam do tego, co spotykamy n. p. w Danii czy Czechosłowacji, gdzie kultura stoi bardzo wysoko.

Dla lepszego zobrazowania zobaczmy tabelkę zamieszczoną poniżej, gdzie przedstawiona jest produkcja z hektara w q w poszczególnych państwach za okres pięcioletni 1930/31—1934/35.

Produkcja w q z 1 ha	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
Dania	28·7	17·5	27·8	25 7	164 3	310·1
Czechosłowacja	16·9	14·4	18·–	17·2	127·4	261·8
Polska	11·7	11·2	11·9	11·2	112 9	215·4

Widzimy z tabeli, że rolnik duński produkuje przeszło dwa razy tyle, a czeski półtora razy tyle co nasz przeciętny rolnik. Ale nasz rolnik nie tylko otrzymuje za małe plony, także jego inwentarz żywy jak bydło i trzoda chlewna i drób pod względem ilościowym daje mniejsze rezultaty a i pod względem jakości wyprzedzają nas inni. Gospodarstwo nasze nie jest tak wydajne, jakby być mogło przy umiejętnym gospodarowaniu.

Gospodarstwo wiejskie obejmuje bowiem bardzo szeroki zakres wszystkich tych czynności człowieka, które mają na celu wytworzenie produktów roślinnych i zwierzęcych, niezbędnych do zaspokojenia takich potrzeb ludzkich, jak pokarmy, odzież, opał i t. p. Są to przecież pierwsze potrzeby człowieka. A czyż nasz rolnik jest dostatecznie przygotowany do prowadzenia tak ważnego „przedsiębiorstwa", od którego w dużej mierze byt drugich zależy? Nie!

Niewątpliwie rolnictwo polskie posiada bardzo ciężkie warunki gospodarcze już chociażby z uwagi na to, iż większa część naszych warsztatów rolnych — to gospodarstwa karłowe, niewystarczalne. Jeżeli do tego dodac przeludnienie wsi, to taki stan rzeczy, szczególnie w województwach południowych — zdawaćby się mogło — byłby beznadziejny.

Stan ten musi być w niedługim czasie rozwiązany, musi uledz zmianie, której można dokonać przez całkowite rozwiązanie reformy rolnej. obejmującej z jednej strony upełnorolnienie gospodarstw karłowatych ziemią mało rentownych „latyfundiów" i równoczesnym scaleniem gruntów włościańskich i **przemyślоną ustawą** o niepodzielności gospodarstw, z drugiej strony dla nadmiaru ludności trzeba stworzyć warunki bytu bądź w Poznańskim, na Pomorzu i na Kresach wschodnich, co ma ważne znaczenie z punktu widzenia obronności narodowej — bądź w koloniach zamorskich.

Ale na to, że rolnictwo polskie wytwarza mniej niż duńskie, niemieckie, czechosłowackie i t. p. składają się różne przyczyny, ale bodaj najważniejszą jest brak umiejętności gospodarowania, czyli brak oświaty rolnej. Najintenzywniejsza praca rolnika, jego zabiegi i oszczędność bez wiedzy zawodowej nie mogą wydać dobrych wyników.

Z tej też przyczyny młodzież winna być do swojego zawodu należycie przyotowana. Przygotowaniem młodzieży powinny zająć się szkoły rolnicze, ale szkół tych zaledwie mamy czwartą część tej ilości, którą chciała mieć uchwała Sejmu z r. 1920*).

Chociaż mielibyśmy projektowaną ilość szkół, to mogłaby ona przygotować zaledwie dziesiątą część młodzieży. A reszta? Przecież w Polsce co roku około 100 tyś. gospodarstw przechodzi do rąk młodych, a za tym 200 tys. młodzieży potrzebuje wyszkolenia zawodowego do samodziel-

*) Sejm uchwałą z r. 1920 nałożył obowiązek na powiaty powołania do życia w przeciągu lat 20-stu dwu szkół rolniczych: dla młodzieży męskiej i dla młodzieży żeńskiej.

Na fundusz prasowy Zewu złożyli: Kol. Dzbeński, 2 zł. - Kol. Łukaszczuk, 50 gr. - Kol. J. Gajda, 50gr, Kol. Gondek 50 gr. - Kol. Szul 1 zł. - Kol. Bajorek 50 gr. - Kol. Kopeć 50 gr. - W P. R. K. 1 zł. W P. A. C. 2 zł. - Kol. Miłkowski, 50 gr.

nego prowadzenia gospodarstwa. Jeżeli Dania przoduje nam na polu wytwórczości rolniczej, to głównie z tego powodu, że objęcie gospodarstwa przez młodych jest uzależnione od ukończenia szkoły rolniczej.

Wobec braku ilości szkół rolniczych w Polsce wprowadził w r. 1925 prof. Mikułowski — Pomorski wzorem amerykańskich „klubów rolniczych“, przysposobienie rolnicze na teren polski, mające zastąpić w rolnictwie naszym szkoły zawodowe.

Młodzież w wieku od 15 lat łączy się w zespoły P. R. złożone z 6—15 osób. Zespół rozpoczyna pracę tematem łatwym np. buraki, ziemniaki, jeżeli ukończy pierwszy stopień przechodzi w następnych dwu latach na drugi i trzeci stopień sprawności. W ciągu okresu trzechletniego zespół ma przepracować parę tematów, będących przedmiotem zainteresowań tak chłopców jak i dziewcząt. Równocześnie z wykonywaniem zadań konkursowych uczniowie P. R. starają się przyswajać potrzebne im wiadomości przez czytanie książek i pism fachowych, pogadanki, odbywające się częściej jesienią i zimą, jako okresie samokształcenia. Pomocnymi w zdobywaniu wiadomości są kursy powiatowe. Warunkiem rejestrowania zespołu jest odbycie przez przodownika takiego kursu i dzielenie się wiadomościami z resztą uczestników zespołu. Niezmiernie ważnym, bodaj najważniejszym w pracy P. R. jest instruktor, od którego umiejętności podejścia do młodzieży zależy często istnienie i rozwój zespołów. To też instruktor powinien posiadać walory pełnowartościowego człowieka. Jest on jakgdyby pomostem pomiędzy zainteresowaniami młodzieży a wiedzą zawodową, drogowskazem do właściwego celu, kolegą a nie nauczycielem. jak niektórzy mylnie sądzą.

Bodźcem do prac w przysposobieniu rolniczym, jest poza nagrodami przeznaczonymi dla najlepszych zespołów współzawodnictwo, dające najczęściej bardzo dobre wyniki.

Młodzież w zespołach P. R. po przepracowaniu w ciągu trzech lat kilku tematów pod okiem instruktora, zdobyć może i powinna tyle wiadomości i zainteresowań, które pobudzałyby ją do uzupełnienia — w miarę rosnących potrzeb swoich wiadomości. Nie jest to szkoła w całym tego słowa znaczeniu, stanowi jednak bardzo ważny czynnik w przeszkoleniu tej młodzieży, której nie mogą pomieścić nieliczne szkoły rolnicze.

Pamiętajmy, że z umiejętnością gospodarowania łączy się podniesienie stanu kultury wsi, a od niej dobrobyt Narodu zależy.

inż. B. Walczowski

Kochajmy własną pieśń ludową.

Niedawno zmarł i został pochowany na Skałce w grobach Zasłużonych, *jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich kompozytorów — Karol Szymanowski.*

Z pośród szeregu utworów jego *wybijają się „Harnasie“*, opera oparta na *motywach góralskich*, która zjednała mu uznanie, a nawet sławę za granicami Polski. W zeszłym roku została ona poraz pierwszy wystawiona w Paryżu, a stąd przeszła na sceny innych oper zagranicznych.

Ten fakt czerpania motywów z muzyki ludowej nie jest wypadkiem odosobnionym. Szereg wybitnych muzyków przetwarza je, lub opracowuje tylko muzycznie (Niewiadomski, Karłowicz). Równocześnie z tym zjawiskiem występuje wręcz odwrotne — obniżanie się kultury muzycznej, zerwanie z pieśnią ludową na wsi. — Powstaje uzasadniona zresztą obawa, że pieśń ludowa stanie się niedługo zabytkiem muzealnym — zniknie z życia.

Trudno wpłynąć na powstawanie nowych pieśni, jest to jednak niewątpliwie wytwór wspólny, wykładnik niejako ogólnego wyrobienia muzycznego ludu — Zależy zatem ściśle od ogólnej kultury muzycznej wsi.

Dlatego *nie dajmy przede wszystkiem zaginąć pieśni ludowej wśród nas samych na wsi*, podtrzymujmy i tutaj rozsądnie nasze odrębności regionalne. Co się narzuca wprost, gdy się jest trochę dłużej na wsi, to brak wszelkiego poczucia taktu, harmonii w śpiewaniu pieśni kościelnych. Mamy ich przecież cały szereg, pięknych, oryginalnych, powinniśmy je tylko odnaleźć, a przede wszystkiem odpowiednio opracować chóralnie. Tutaj mają duże zadanie do spełnienia młodzi, powinni oni choć parę godzin poświęcić w zimie, gdy jest więcej czasu, na śpiew chóralny z organistą (naturalnie wystarać się o takiego, który by mógł rzeczywiście chór poprowadzić) i śpiewać potem już stale na chórze w kościele. Z czasem tak się przyzwyczają wszyscy do porządnego śpiewania, że stanie się to dla nich koniecznością. Co zaś do doboru i opracowania pieśni, to znajdą wyczerpujące wskazówki w licznych śpiewnikach.

Drugim źródłem zaznajomienia się, jak powinna być pieśń odśpiewana, jest radio. W tych Kołach, gdzie jest aparat, można korzystać z szeregu audycyj, poświęconych specjalnie nauczaniu nowych pieśni.

Ważnym wreszcie zadaniem jest odparcie przypływu coraz bardziej się wciskających miejskich piosenek tanecznych. Zarówno taniec jak i muzyka miejska wyglądają na wsi jakoś dziwnie, i nie na miejscu Olbrzymie trudności sprawia na wsi już samo uchwycenie właściwe ich rytmu (co na odwrót widzimy w wykonaniu tańców ludowych w mieście). Pocóż więc starać się naśladować kiepsko, gdy można rozwijać dalej to, co odpowiada, lepiej charakterowi, temperamentowi wsi.

Gdzie jest miejsce pieśni? — wszędzie!

Z jak ogromną przyjemnością słucha się pieśni chóralnych w cerkwi ruskiej, przy pracy w polu, podczas wieczornic zimowych!

Ludzie z miasta jadą na wieś, by zetknąć się z przyrodą, artyści szukają w niej nadchnienia — *dlaczego wieś, która ma tę odpowiednią atmosferę do rozwoju poezji, muzyki, sztuki, gdzie każde zjawisko, dźwięk, barwa, dostarczają bogatego materiału do indywidualnego opracowania, tak uporczywie odwraca się od wszelkich poezji, malowniczości w życiu codziennym, daje się zalać zmechanizowanymi wytworami i odpadkami kultury miejskiej?.*

Kochajmy własną pieśń ludową!

Jadwiga Nowosławska

Szycak do Szycan.

Korzystając z łamów „Zewu Młodej Wsi" chciałem w kilku słowach zwrócić się do wszystkich byłych Słuchaczek i Słuchaczy Szyckich, a przede wszystkim do słuchaczy 24-go kursu i słuchaczek odbywającego się obecnie żeńskiego kursu.

Tak nieszczęśliwie się składało dotychczas, że Szycanie nie mieli i nie mają własnego pisma, względnie chociażby dodatku do któregoś z pism młodzieżowych. Dużo z nas (co dobrze się dzieje) pisze w „Siewie Młodej Wsi" — czy innych pismach regionalnych Ale własnego, specjalnego pisma nie mamy. Były różne próby, ale nie zostały uwieńczone skutkami. Wychodzi Komunikat Zw. b. słuchaczek i słuchaczy, ale ten jak dotychczas, spełnia raczej rolę informacyjno-instrukcyjną.

Bezwzględnie, że każdy kto był w Szycach, tęskni za nimi. Pisało kilku kolegów do mnie — „tęsknię za Szycami", „Okropnie mi tęskno za Szycami". Tęsknota po tem co było, objawia się w owych listach drukowanych w „Siewie". Pamięć o Szycach, o tym co było, co się przemyślało — powinna nam być bodźcem do pracy w terenie, do pracy nad przebudową dusz ludzkich, czy obecnego ustroju niesprawiedliwości społecznej.

Każdy, czy każda z nas po wyjściu z Szyc nieraz napotyka w pracy na wiele trudności i chcąc być wiernym wypiastowanym w sobie ideałom — borykać się z nimi musi. Wspólne wymiany myśli i uciuć w tych warunkach wieleby nam dały.

Musimy pisać! Wierzę że w najbliższych numerach „Zewu" ukażą się artykuły kol. kol.: Stolarskiego Franka, Madeja P., Rożena, Dzbeńskiego, Smyczka, no zresztą chyba każdy napisze coś nie coś. Kol. Kozubowski opisze nam, jak założył Koło w swojej wsi, kol. Deneka czy jeszcze uważają go za komunistę, Smyczek — jak tam wiece idą itd., każdy jest przecie fachowcem w swej specjalności. Zaś koleżanki z obecnego kursu, opiszą swoje przeżycia na kursie, kiedy np. idą na Babią Górę, czy kawalerka z Szyc wybija im okna tak jak nam itp. historie.

O jedno tylko prosiłbym, aby w tych listach, artykułach nie było tęsknoty. Tęsknotę w głębi serca piastuj, a na co-dzień z chłopskim uporem rękawy zakasuj i do pracy się bierz, bo przed nami jeszcze wielki ugór.

I młode czoło chłopskie dumnie przeciwnościom przeciwstaw i „bądź dumny". Ćwicz dumę Twoją, aby nawet w samotności nie wybuchła jękiem". Tak powiedział wielki wychowawca Krzywicki.

Niejedna nas przykrość w życiu spotyka, niejedna bezczelna, bezzasadna napaść. Niech pamięć o Szycach w głębi duszy zamknięta, będzie nam bodźcem do dalszych czynów — i bądźmy dumni! **Nasz wiośniany sztandar ruchu młodowiejskiego nieśmy wysoko i strzeżmy go.**

Józef Wojtarek

Bywają chwile...

Bywają chwile, gdy smutek owładnie
Sercem tak dziwnie, że w duszy coś łka;
Cierpienie jednak po chwili upadnie,
A z oczu płynie cicha srebrna łza.

Bywają chwile boleści, strapienia;
Gdy łzy nie płyną — ściśnięte w mąk stal,
A serce ciąży jakoby z kamienia,
I w duszy wyje głuchy, ostry żal.

Wówczas nam zbroją cnota cierpliwości,
A w sercu miłość niechaj trelę gra;
Zwycięstwo pewne przy pieśni miłości,
Umknie wnet rozpacz, z oczu spadnie łza.

Bywają chwile upadku niskiego,
Gdy zapomnienia owładnie nas szał;
W duszy coś jęczy niezwykle dzikiego,
Gdyby wichura straszliwa wśród skał.

W ten czas myśl jedna nas wyrwie z odmętów,
Obroni godność, wyrwie z wiru szał:
To żeśmy ludzie wyżsi od zamętów,
Na nas opiera się cudny ten świat.

Do walki wówczas, skreślać złe nagany,
Trzymać się wzniośle życia prostych dróg,
Zwyciężyć ludzkiej złości huragany,
Stanąć u celu — powiedzieć: Jam mógł!!!

Maria Gilówna
Szycanka

Z życia Młodej Wsi

Koło Młodej Wsi w Pewli Małej.

Koło nasze zostało założone dn. 10/I 1937 r. Projekt założenia K. M. W. podał kol. instruktor Turczak miejscowej młodzieży, która po zapoznaniu się ze statutem C. Z. M. W. i K. M. W. wpisała się na członków powyższej organizacji i przystąpiła do wyboru zarządu.

Wskład Zarządu weszły następ. osoby.
Prezes: kol. Alojzy Krzeszowski
Wiceprezes: koleż. Helena Wróblówna
Sekretarz: koleż. Ludwika Krzeszowska

Skarbnik: kol. Tadeusz Harężlak
Gospodarz; Maria Janikówna
Komisja rewiz. Józef Wróbel
„ „ Blandyna Brandys.

Zebrania nasze odbywają się w sali szkolnej, gdyż dom ludowy jest jeszcze niewykończony. Praca w Kole prowadzona jest w następujących sekcjach: Teatralnej, przysposobienia rolniczego, kulturalno-oświatowej oraz zapoczątkowana jest sekcja gry na skrzypcach. Sekcja teatralna wydała już dwa przedstawienia, które pod względem artystycznym wypadły imponująco. Koło założyło biblioteczkę, która liczy około 20 tomów. Wielką pomoc dla naszego Koła stanowi miescowy kierownik szkoły p. Klimonda Włodzimierz.

sekretar — prezes
Ludwika Krzeszowska — *Alojzy Krzeszowski*

Z pracy Sekcji koleżanek w K. M. W.
w Lipowej Brzeziny p. Żywiec

Bardzo często wieczorami można spotkać w naszej świetlicy Koła roześmiane i wesołe koleżanki. Nad czym one pracują, pytają ciekawie koledzy? Jakie są ich cele zebrań? A jednak pracują i praca ich jest mozolna. Otóż zebrane koleżanki robią wspólnie pająk, którym pragną ozdobić świetlicę Koła. Podczas tej pracy jedna z koleżanek czyta kolejno każdy ustęp „Książka Gospodyni Wiejskiej". Po skończonym czytaniu wywiązuje się ożywiona dyskusja, w której koleżanki omawiają, co wyczytały z tej książki, czy faktycznie jest tak u każdej z koleżanek, jak wyczytały i co należałoby zmienić i zaprowadzić w jej domu. Następnie urządzają pogadanki na temat rolnictwa, przysposobienia rolniczego, dalej o spółdzielczości i o higienie. Na zakończenie po skończonych pogadankach wybuchają wesoło nasze przyśpiewki wiejskie. Cieszą się koleżanki ze swej pracy, że skupiają się wszystkie razem przy wspólnej pracy, że przy wspólnych dążeniach dojdą do zamierzonego celu i w budowaniu lepszej przyszłości kobiety wiejskiej znajdą wzajemne zrozumienie. W myśli i w nadziei, że wykują taką kobietę wiejską jaką chce i musi mieć nasz ruch młodowiejski, który jest przyszłością narodu, kończą zebranie.

Barteczkówna Maria

Walne Zebranie Koła Młodej Wsi.
Sucha-Błądzonka p. Żywiec.

Dnia 14 lutego b. r. odbyło się w naszym Kole Doroczne Walne Zebranie z udziałem instruktora O. Z. M. W. w Żywcu kol. Turczaka Karola. Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez kol. Krzeszowiaka Aleksandra zabrał głos kol. instruktor Turczak, który w jasnych słowach streścił ideologię C. Z. M. W. oraz cele i zadania Koła Młodej Wsi.

Po krótkiej dyskusji nad referatem wybrano na przewodniczącego Zebrania kol. instr. Turczaka i pod Jego przewodnictwem dokonano wyboru nowego Zarządu do którego weszli:

Prezes — Chajdyła Stanisław
Wiceprezes — Banaś Stanisław
Sekretarz — Krzeszowiak Aleksander
Skarbnik — Makówna Maria
Gospodarz — Pacyga Stanisław

Uchwalono odbywać zebrania Koła i świetlicowe w szkole a to w s[illegible] i niedziele, zorganizować własną bibliotekę, zaprenumerować pisma związkowe i rolnicze, urządzać przedstawienia i prowadzić konkurs Przysp. Roln.

Wielkim [illegible] przyjacielem naszej organizacji jest p. mgr. Adam Gustawski, burmistrz miasta Suchej, który nam udzielił subwencji na pokrycie opłaty za kol. Szypkę Jana na kursie zimowym w Wiejskim Uniwersytecie im. Wład. [illegible]kana w Szycach, oraz świadczy wiele innych pomocy finansowych na pracę Koła za co tak Koło jak i Zarząd O. Z. M. W. w Żywcu składa Mu serdeczne podziękowanie.

Zebranie zakończono z głębokim przekonaniem, że tylko przez oświatę wieś do samodzielności dojdzie i stanowić będzie o sobie.

Obecny.

Walne Zebranie Koła Młodej Wsi
w Siennej p. Żywiec.

W ciemny i późny wieczór dnia 2-go marca br. gromadzi się młodzież kołowa w lokalu kol. Golasika Józefa w Siennej, aby odbyć Walne Zebranie, popyskutować nad pracami i dorobkiem Koła oraz dokonać wyboru nowego Zarządu i kom. rew. Przybywa również kol. instruktor O. Z. M. W. Turczak K. z koleż. Barteczkówną M. przew pow. sekcji koleżanek. Zebranie zagaja kol. prezes Kubica Karol, witając zebraną młodzież i delegatów O. Z. M. W. Następują przemówienia, sprawozdania, ożywiona dyskusja i wybór nowego Zarządu do którego weszli:

Prezes — Kubica Karol
Wiceprezes — Golasikówna Genowefa
Sekretarz — Sapeta Szczepan
Skarbnik — Sapetówna Anna
Gospodarz — Golasik Józef

Do komisji rewizyjnej weszli: Golasik F., Sapeta J, i Szymik St.

Następnie uchwalono krótki plan pracy jak: utworzyć kapelę kołową, zespół Przysp. Roln. uprawy ziemniaków, odbyć kilka wycieczek do sąsiednich Kół, przedstawień, stworzyć własną bibliotekę urządzić dożynki i inne imprezy. Poczem kol. Barteczkówna zreferowała cele i zadania sekcji koleżanek oraz konieczność utworzenia takiej sekcji, na co koleżanki jednomyślnie się zgodziły, wybierając na przewodniczącą sekcji kol. Golasikównę Genowefę. Na początek pracy w sekcji koleż. uchwalono kupić do sekcji książkę „Gospodyni Wiejska" i utworzyć konkurs czystości w chacie wiejskiej. Podniesieni na duchu rozeszliśmy się późną godziną z myślą o nowej pracy w Kole i dążeniu do lepszego jutra wsi i Polski ludowej.

Kołowiec.

Redakcja i Administracja: Kraków, Garncarska 9. m. 16. III. p.
Wydawca i Redaktor: Antoni Kozieł. Prenumerata roczna 2 zł. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Wróbel.
Drukarnia „Fortuna" Kraków, Lubicz 13. — tel. 134-62.